

Wybory landowe w Bremie: SPD znów górą, ale z dużymi stratami

Artur Ciechanowicz

10 maja najmniejszy niemiecki kraj związkowy Brema wybierał deputowanych do lokalnego parlamentu. Były to drugie – i jednocześnie ostatnie – wybory landowe w tym roku w Niemczech. Zgodnie z przewidywaniami, wygrali socjaldemokraci na czele z dotychczasowym przewodniczącym senatu (premierem kraju związkowego) Jensem Böhrnsenem. SPD zdobyła 32,9% głosów i 30 miejsc w 83-osobowej radzie miejskiej (o 5,7 p.p. mniej niż w wyborach w 2011 roku, dlatego Böhrnsen podał się do dymisji). Drugie miejsce zajęła CDU, na którą głosowało 22,65% wyborców (2,2 p.p. więcej niż poprzednio). Zieloni zdobyli 15,3% (o 7,2 p.p. mniej niż 4 lata temu) i są największym przegranym tych wyborów. Wyższe poparcie w Bremie zanotowała natomiast Partia Lewicy, na którą głosowało 9,2% mieszkańców (o 3,6 p.p. więcej niż w 2011 roku). Po trwającej jedną kadencję przerwie FDP udało się przekroczyć 5-procentowy próg wyborczy i wejść do miejskiego parlamentu. Liberałowie zdobyli 6,5% (o 4,1 p.p. więcej niż poprzednio). Na konserwatywną i eurosceptyczną Alternatywę dla Niemiec (AfD) głosowało 5,7% mieszkańców Bremy. Frekwencja w wyborach wyniosła 48,9% (6,6 p.p. mniej niż 4 lata temu) i jeszcze nigdy nie była tak niska w żadnym z zachodnich landów RFN.

Komentarz

- Zachowania wyborcze w Bremie tylko w ograniczony sposób odzwierciedlają trendy ogólnoniemieckie. Niemniej spadająca (z nieznacznymi wahaniami) frekwencja wyborcza jest zjawiskiem charakterystycznym dla całych Niemiec. Wśród najczęściej wymienianych powodów nieuczestniczenia w wyborach są: rozczarowanie politykami, brak partii, z którą można się utożsamiać i chęć zademonstrowania niezadowolenia ze świata polityki. Wynik zarówno ugrupowań ultrakonserwatywnych, jak i Die Linke w Bremie pokazuje, że niechęć do starych ugrupowań stwarza szanse dla partii nowych i radykalnych. Ale jest też symptomem rosnącej polaryzacji poglądów w społeczeństwie niemieckim.
- Decyzja Jensa Böhrnsena, który mimo wygranej oświadczył, że bierze odpowiedzialność za słaby wynik wyborczy SPD i zrezygnował ze stanowiska przewodniczącego senatu może na pierwszy rzut oka zaskakiwać. W skali całej RFN socjaldemokraci mogą liczyć jedynie na 25% poparcia. Jednak w Bremie jest to najgorszy wynik SPD od końca II wojny światowej. Socjaldemokraci rządzą (bądź współrządzą) tam bez przerwy od 1946 roku.

Podczas 9 (spośród 18) dotychczasowych kadencji SPD miała w lokalnym parlamencie absolutną większość.

- Po raz pierwszy do lokalnego parlamentu Bremy weszła konserwatywna AfD. Skorzystała ona na niskiej frekwencji i rozczarowaniu tradycyjnych wyborców SPD, którzy pozostali w domu. Wynik AfD mógłby być jednak lepszy, gdyby nie ciągłe doniesienia o sporach wewnątrz partii oraz gdyby AfD nie musiała konkurować o głosy z ugrupowaniem Bürger in Wut (Wściekli Obywatele), które miało podobne hasła i kierowało je do tej samej grupy docelowej.